

Ameryka otworzyła ją na innych ludzi i nauczyła dostrzegać w życiu plusy

Tam gdzie serce, tam mój dom

**IRENA
JAROCKA**



Mąż Michał i córka Monika – czyli osoby w życiu Ireny najważniejsze

zwalają jej na przytycie. Jest pogodna od środka. – Myślę, że piękno emanuje z naszego wnętrza, pogodzenia się z życiem, spokoju i pogody ducha, widzenia wszystkiego w pozytywny sposób, niepoddawania się smutnym sytuacjom – zwierza się. Gdy spotyka ją coś przykrego, zawsze zadaje sobie pytanie: „Boże, czego mam się nauczyć?”. Bóg jest w jej życiu wszechobecny. Czasami dowiaduje się od Niego już po krótkim czasie, czasem na odpowiedź musi czekać dłu-

żej. Okazuje się, że wszystko, co spotyka nas w życiu – radości czy smutki, zawsze czymś procentuje. – Czasami należy dziękować za nasze problemy i kłopoty. One nas rzeźbią i kształtują. Pozwalają nam przeżyć następne, często gorsze momenty. Są to kolejne stopnie naszego dalszego, głębszego, doskonalszego rozwoju osobistego. Życie jej nie oszczędzało. Jednak nawet w najgorszych chwilach mogła liczyć na najbliższą rodzinę – męża i córkę



Podczas wizyt w Rzymie spotyka się w eterze ze słuchaczami Radia Watykań. Na zdjęciu z ks. Józefem Polakiem

Wyjechała z kraju w szczytowym okresie swojej kariery. Postawiła na dom, męża i córkę. I nie pomyliła się – po drugiej stronie oceanu, w Ameryce, odnalazła szczęście, spokój ducha i możliwość realizacji własnych pasji. Odnalazła samą siebie. Ludzie lubią czytać o życiu gwiazd, zapominając często, że te gwiazdy też są normalnymi ludźmi, którzy mają takie same troski i kłopoty jak inni. Irena

Jarocka nie zapomina o tym ani na chwilę. A zapytana kiedyś o to, czy gdyby urodziła się po raz drugi, zostałaby piosenkarką, odpowiedziała: „Nie wiem...” Piękna, zadbana kobieta, z perfekcyjną figurą. Ostatnio ma wielką

„Co mnie w Tobie zachwyciło”

ochotę na jej zmianę. – Chciałabym ściąć włosy na krótko – mówi. Im jest starsza, tym więcej ma pomysłów na życie.

Rozpiera ją energia. Jej recepta na piękny wygląd jest najprostsza z możliwych. Stara się żyć w ruchu i zdrowo jeść – przede wszystkim dużo warzyw, owoców i nabiału. Unika przejadania się. Jednak będąc w Polsce, nie potrafi oprzeć się zapachowi i smakowi polskiego chleba. – Nigdzie takiego nie ma, na całym świecie. – Dbam o figurę, bo lepiej się wtedy czuję. Zresztą ulubione kostiumy artystki nie po-

oraz przyjaciół. Zawsze wierzyła, że w pewnym momencie pojawi się światełko i będzie lepiej. – Gdy pojawia się smutek, należy go przeżyć, ale nie żyć nim na co

„Wierzą w siebie zakochani”

dzień. Nie można żyć jedynie wspomnieniami trudnej przeszłości. Kiedy po bardzo groźnym wypadku samochodowym leżała przykuta do łóżka przez wiele tygodni, miała mnóstwo czasu na przemyślenia. Zrozumiała, że praca, kariera, sukces to jednak nie wszystko. – Miałam trudne chwile – wspomina artystka. – Ale mąż zawsze przy mnie był. Nauczył mnie, że małżeństwo nie jest polem rywalizacji i walki o to, kto lepszy, kto mądrzejszy. Mąż jest tą potęgą, którą szczęśliwie odnalazłam w życiu. Nasz związek to miłość

i piękno, coraz głębsze zrozumienie uczuć. Gdy rzucam się w kolejne przedsięwzięcia, Michał jest zawsze ze mną, czuwa niczym anioł. Jest opoką, do której zawsze mogę się zwrócić, otworzyć i zostać wysłuchaną. Bardzo ważne jest dla mnie odnajdywanie siebie i zdobywanie umiejętności godzenia się z życiem. Wtedy łatwiej iść do przodu, realizować się w różnych pasjach – przekonuje. Kiedy mąż, znakomity informatyk, dostał ofertę pracy w Stanach, nawet nie zapytała: „A moja kariera?”. Ale przeprowadzkę za ocean, o której marzy wiele kobiet,

„Chyba się warto o mnie bić”

Irena Jarocka przytępiła depresją, ogromną tęsknotą za krajem, przyjaciółmi i fanami. W trakcie całej kariery towarzyszyła jej wielka

i szczerą sympatią publiczności. Wygrywała konkursy w całej Europie, nagrywała piosenki w największych wytwórniach muzycznych. Na cztery lata wyjechała do Paryża jako stypendystka Pagartu. Swoje umiejętności wokalne doskonaliła w Petit Conservatoire de la Chanson oraz w Szkole Piosenki przy legendarnej Olimpii. Koncertowała u boku wielkich ślaw: Mireille Mathieu, Charlesa Aznavoura, Michela Sardou. Tak jak wcześniej słynna Mireille Mathieu, Irena Jarocka wygrała prestiżowy konkurs „Tele Dimanche”. Mogła zostać i zrobić karierę na Zachodzie. Wróżono jej naprawdę wielką przyszłość. Jednak tęsknota za krajem była tak silna, że wróciła do Polski. – Miałam tutaj swoją publiczność, zespół, rodzinę. Nie potrafiłabym tego wszystkiego porzucić



Kolęd i pastorałek w wykonaniu Ireny Jarockiej śpiewał sam papież Jan Paweł II. Osobiste spotkanie z Ojcem Świętym to wielkie duchowe przeżycie

Amerykańska przygoda

Koncertowanie nie jest jedynym sensem jej życia w Stanach Zjednoczonych



W Lubbock Polonia jest nieliczna. Na zdj.: z Ryszardem Dudzicem

Irena śpiewa słuchaczom swego programu w ośmiu językach



zmienić stereotypy myślenia o Polsce wśród Amerykanów. Jarocka promuje nasz kraj przez wystawę „Odkryj Polskę”, która Ameryce ukazuje prawdziwe oblicze Polski współczesnej i prezentowana jest w muzeach, na uniwersytetach oraz ratuszach. Jest też patronką Festiwalu Polski

Współczesnej w Santa Monica. W programie tej imprezy: dzień polskiego filmu, ale także polskiej kuchni, koncerty muzyki poważnej i popularnej,

Gdy Irena Jarocka znalazła się z rodziną w 1990 r. w USA, zamieszkała w Morgantown, miasteczku w zachodniej Virginii. Rok pracowała nad nowym modelem swej kariery. Stworzyła własny program dla Amerykanów, podczas którego śpiewa w ośmiu językach światowe standardy. Daje też bardzo dużo koncertów dla Polonii w USA i Kanadzie. W Lubbock, teksańskim mieście, gdzie obecnie mieszka, jest wielu fanów jej talentu, zarówno wśród Polonusów, jak i rdzennych Amerykanów. „Jeżeli Jarocka byłaby mężczyzną, nazywałbym ją polskim Sinatra” – napisał Zach Dundac w „Wilamette Week”. Ale nie tylko koncerty są treścią jej amerykańskiego życia. Gwiazda bardzo zaangażowała się w działalność publiczną i charytatywną. Była współtwórcą fundacji Poland-USA Promotion. To organizacja, która stara się

spotkania z wybitnymi polskimi artystami, naukowcami i politykami. Zaangażowała się również w pracę założonej w 1998 roku przez Irenę Koźmińską, żonę ówczesnego ambasadora Polski w USA, fundacji ABC Program Zdrowia Emocjonalnego. Fundacja ta znana jest w naszym kraju przede wszystkim z pięknej akcji „Cała Polska czyta dzieciom”.

Fundacja przełamuje stereotypy o Polsce w USA



Panie Ireny: Koźmińska (z lewej) i Jarocka również czytały dzieciom



Panie Ireny: Koźmińska (z lewej) i Jarocka również czytały dzieciom